NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VII. Kraków, niedziela 26 października 1924 Nr. 240

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i ...acyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — ...kowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 Krakowie 400.680.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.

Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75 gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Tylko „punkt wyjścia"

Kraków, 25 października

(is) Pan minister Skrzyński wygłosił przedwczoraj na Komisyi spraw zagranicznych ekspose, poświęcone pokojowi, paktowi i arbitrażowi, a drugie wygłosić ma wkrótce na plenum Sejmu. Expose na plenum Sejmu nie ograniczy się zapewne do poruszenia sprawy tzw. „Protokołu" genewskiego i jego znaczenia dla państw, a zajmie się prawdopodobnie także sprawą polityki naszej wobec sąsiadów. Polski. Wówczas to będzie pora właściwą do wydania syntentycznego sądu o polityce p. Skrzyńskiego.

Dziś jednak już godzi się podkreślić, że Polska posiada w p. min. Skrzyńskim sternika polityki zagranicznej o takich kwalifikacyach, które stanowić mogą gwarancyę podniesienia prestige Polski zagranicą. Działalność jego w Genewie a także jego ostatnie ekspose świadczą o tem wymownie. Pan Skrzyński znalazł wypadkową między interesem bezpieczeństwa państwa polskiego a względami i wymogami ogólnej pacyfikacyi Europy. Po raz pierwszy może z mowy polskiego ministra spraw zagranicznych — Skrzyński I także był inny niż Skrzyński II — wieje duch nowoczesny, wyzwolony z haszyszu militaryzmu, podniesionego na koturn ideału ludzkości wedle recepty pruskiej.

„Potrzeba, aby ludzie wspólnie zabrali się do pracy konstrukcyjnej pracy nad odbudową a najmniej poświęcali pieniędzy na rywalizacyę zbrojeń, które w ostatecznym skutku muszą doprowadzić do wybuchu wojny i do tych katastrof, których właśnie cały świat był świadkiem w roku 1919, gdy jeszcze istniał nastrój zwycięztwa, nastrój gdzie zwycięzcy mogli się spodziewać o wiele łatwiejszego rozwiązania wszystkich problemów światowych niż się to dzieje dziś. Jednakże już wówczas ci wielcy mężowie zjednoczeni przy jednym stole w Wersalu dążyli do tego, aby w przyszłości ludzie mogli znaleźć taką formułę, która pozwoli wszystkim na ograniczenie zbrojeń i zapewnie nie światu bezpieczeństwa",

Tak mówił p. Skrzyński.

Mamy w Europie dwa państwa, z których jedno przeprowadziło u siebie rozbrojenie, nie czekając na równoczesność rozbrojenia wszystkich państw (Dania), podczas gdy drugie na tę drogę obecnie ma zamiar wstąpić (Szwecya). Mamy też państwa, które wojska stałego w ścisłem tego słowa znaczeniu nie mają (Szwajcarya, Austrya). Śmiały krok Danii, krok, który z pewnością w historyi zyska swą kartę nasuwa myśl, czy też równoczesność rozbrojenia się państw jest nieodzownym warunkiem pacyfikacyi, jak twierdzą wszystkie rządy.

Trudno tu generalizować. Indywidualne traktowanie problemu jest konieczne. I nie trzeba z tego powodu być militarystą, aby stwierdzić, że Polska nie znajduje się w tej sytuacyi co Dania, że nie może się bez solidarności międzynarodowej rozbroić kraj, który ma położenych a zbrojących się i wrogo usposobionych sąsiadów. A w takiem położeniu znajduje się właśnie Polska. Dlatego też teza równoczesności jest dla państw tak położonych jak Polska postulatem rozumnego realizmu, który oczywiście łatwo przerodzić się może w chorobliwą rywalizacyę zbrojeń.

P. minister Skrzyński daje jednak — zdaje się — tę gwarancyę, że jego rozumny realizm nie jest komedyą dla zasypania piaskiem oczu świata, jak to dotąd nakazywał katechizm dyplomatyczny. Oświadczenie ministra Sikorskiego w Paryżu, że stoi na gruncie „Protokołu" genewskiego jest koniecznem uzupełnieniem ekspose i polityki p. Skrzyńskiego. „Resorty dyplomatyczny i wojskowy to są dwie strony jednego i tego samego medalu" — oświadczył słusznie p. Skrzyński, a fakt, że p. Skrzyński cieszy się z powyższego oświadczenia p. Sikorskiego świad...y o szczerości zamysłów p. Skrzyńskiego.

Jeszcze jednak jeden moment z ekspose wystawia p. Skrzyńskiemu dodatnie świadectwo: Nie jest bowiem bynajmniej z „Protokołu" definitywnie zadowolony, skoro tak powiada:

„Wedle bardzo wyraźnych sądów mężów stanu, polityków, prawników i ekonomistów na sytuacyę w której znajduje się świat powojenny to sytuacya świata jest niesłychanie groźna i świat powojenny nie potrafił wejść na tory normalne. Każde państwo czy jest potężne, czy wielkie czy małe, boryka się z olbrzymiemi trudnościami i szuka z nich wyjścia. Wyjściem z tych trudności jest apelowanie do wszystkich demokracyi świata, aby zgodziły się na współpracę na wspólnej platformie solidarności, na wspólnej platformie solidarności międzynarodowej. Jest wielu poważnych mężów stanu, którzy nie widzą ratunku dla ludzkości jeżeli nie potrafi się urzeczywistnić tego planu. Może być on trudny, ale wojna też była trudna, wojna, która się toczyła tyle lat, zabrała miliony żyć, sięgnęła do wszystkich kieszeni, odbija się na wszystkich gałęziach życia. Kosztowała wojna, a pokój jeżeli ma się opierać na sprawiedliwości, na pracy, musi skupić wszystką wolę, wszystką energię, wszystką świadomość, wszystką inteligencyę — inaczej nie będzie mógł być urzeczywistniony. A jeżeli nie będzie mógł być urzeczywistniony? Teraz mówię w imieniu tych wszystkich, którzy tam byli jednocześnie i program ten urzeczywistniali — to wówczas co? O tem lepiej nie mówić. Wojna była toczona w imię hasła „prawo nad siłą". Jeżeli powrócimy znów do tego, że siła idzie przed sprawiedliwością, że siła idzie przed prawem, to świat jest zagrożony, zagrożony w sposób taki, jakiego najgorszy pesymista nie jest w stanie odmalować. Czy jest rozwiązaniem tej kwestyi ten protokół. Nie. Czy to jest zakończenie. Nie, jest to punkt wyjścia. Nikt się nie łudzi, aby to było zakończenie czegokolwiek".

Polska jest jednem z największych państw Europy. Jeśli polski minister spraw zagranicznych trwale opanowany będzie nie tylko w swych poglądach, ale i w inicyatywie i czynach duchem, który bije z tych końcowych słów mowy p. Skrzyńskiego i z innych silnych a pięknych akcentów jego mowy, to Polska stanie się jednym z pierwszych konstruktywnych czynników polityki międzynarodowej, w duchu zrazu ograniczenia, a później likwidacyi zbrojeń i wytchnienia ludzkości od zmory ohydnego krwi przelewu, jakim były i są wojny.

W przyszłym tygodniu rozstrzygną się losy gabinetu p. Grabskiego.

We wtorek — wielki dzień w Sejmie.

F. Warszawa (Telefonem) Narady klubów sejmowych trwają w dalszym ciągu, właściwy obraz sytuacyi politycznej będzie sobie można wytworzyć w najbliższy wtorek, który będzie wielkim dniem sejmu. W dyskusyi nad ekspose prem. Grabskiego zabiorą głos przedstawiciele wielkich klubów sejmowych i dopiero wtedy będzie sobie można wytworzyć właściwy obraz sytuacyi.

Nie należy jednak oczekiwać przesilenia rządowego, natomiast jest prawdopodobnem, że premier Grabski zostanie zmuszony do rekonstrukcyi gabinetu. Wskazują na to przynajmniej odpowiednie uchwały klubów robotniczych, z których głosem prem. Grabski zawsze poważnie się liczy.

Kwestya tylko jest, jakie resorty obejmie rekonstrukcya. Wedle opinii kół sejmowych przedewszystkiem winno się zrekonstruować ministerstwo oświaty, sprawiedliwości. Kluby robotnicze życzą sobie zmiany na stanowisku ministra pracy, a podnoszą się też głosy o zmianie w resorcie min. spraw wewnętrznych.

Min. Skrzyński wygłosi we wtorek ekspose z okazyi ratyfikacyi szeregu umów międzynarodowych. Będzie to pierwsze przemówienie min. Skrzyńskiego od czasu objęcia teki w gabinecie p. Grabskiego.

Wczoraj odbyły się narady Związku Ludowo Narodowego, zarządu Piasta, Wyzwolenia i grupy Bryla. Klub Wyzwolenia uchwalił wstrzymać się z powzięciem uchwał do ukończenia dyskusyi ogólnej.

Stanowisko Związku Ludowo-Narodowego jest znane: endecya zajmuje krytyczne stanowisko wobec pewnych momentów ekspose p. Grabskiego.

Wyniki narad stronnictw.

F. Warszawa. (Telefonem) Premier Grabski przyjął w ciągu popołudnia następujących posłów: Barlickiego i Zarembę (PPS), Waszkiewicz (NPR), i Gdyka (Ch. D.). P. Grabski omawiał z wymienionymi posłami stosunek stronnictw ich do rządu.

Jak się dowiaduję., klub „Piasta" domagać się będzie rekonstrukcyi gabinetu przedewszystkiem w związku z reformą rolną. Nadto domaga się Piast zmiany na stanowisku ministra oświaty spraw wewnętrznych.

PPS, zwraca się zdecydowanie przeciw ministrowi sprawiedliwości p. Wyganowskiemu, oraz Kiedroniowi. Darowskiemu i Miklaszewskiemu. Natomiast klub PPS nie będzie starał się o dymisyę p. Hubnera.

W „Wyzwoleniu" uzawniły się dwa prądy: Jeden za rekonstrukcyą, drugi — bezwzględnie opozycyjny — zwraca się bezwzględnie przeciw gabinetowi p. Grabskiego.

Grupa posła Bryla. wyraziła w uchwalonej rezolucyi konieczność konsolidacyi stronnictw polskiej lewicy. Faktycznie Brylowcy szli razem z Wyzwoleniem.

Nie będzie ulg w podatku obrotowym.

Wyjaśnienie ministeryum skarbu.

F. Warszawa (Telefonem) W związku z informacyami jakie się pojawiły w prasie, iż podatek przemysłowy od obrotu będzie rozłożony na części, ministeryum skarbu wyjaśnia, że poza przewidywanymi w ustawie środkami prawnymi nie będą wydawane żadne zarządzenia zmierzające do obniżenia lub podziału na raty podatku przemysłowego.

Ministeryum poleciło władzom podatkowym by bezzwłocznie po upływie terminu płatności podatków, przystępowały do przymusowego ściągania należytości.

Wszelka zwłoka narazi płatnika na zapłacenie kary za włokę i ponoszenie znacznych kosztów.

Nakaz aresztowania wszystkich byłych komunistycznych posłów Reichstagu

Wiedeń, 24. 10 PAT. Allg. Ztg. donosi z Berlina, że sędzia śledczy państwowego trybunału wydał nakaz aresztowania wszystkich 62 byłych posłów komunistycznych. Dotychczas aresztowano tylko trzech byłych posłów, gdyż reszta ukryła się.

Zajęcie Pekinu.

Ucieczka prez. republiki.

Osaka, 24. 10 PAT. United Press donosi z Pekinu, że generał Fing Hu Siang wkroczył ze swemi wojskami do Pekinu. Stanowisko prezydenta republiki Czang Kuna jest zagrożone.

Nowy Jork, 24. 10 PAT. Doniesienia japońskie z Szanghaju głoszą, że w Pekinie wybuchła rewolucya skierowana przeciw Wu Pei Fu z powodu jego ciężkiej klęski na froncie. Mukden—Pekin ma przecięte połączenia telegraficzne.

Osaka, 24. 10 PAT. United Press dowiaduje się z Szanghaju, że panują tam wprawdzie stosunki normalne, ale połączenie z Tientsinem i Pekinem jest przerwane. Wobec tego, że przerwa nastąpiła bzpośrednio po wkroczeniu do Pekinu wojsk Fiang Hu Sianga, przypuszczają ogólnie, iż zamierza on nie dopuścić do wiadomości wojsk pod Szanghajkwanem, że wkroczyli do Pekinu.

Hongkong, 24. 10 PAT. Nadeszła iskrówka, że generał Pengjungsiang, który opuścił generała Wu Pei Fu, otoczył pałac prezydenta w Pekinie.

Uroczystość Sienkiewiczowska w Pradze.

Praga. PAT. Pociąg ze zwłokami śp. Sienkiewicza przybył do Pragi 24 bm. o godzinie 21.10 m. Na dworcu Wilsona oczekiwał pociąga prawie cały rząd czesko-słowacki, przedstawiciel prez. Masaryka, generalowie, posłowie itd. Podniosłe przemówienie wygłosił wice burmistrz Pragi.

Przed dworcem zgromadziły się niepzeliczone tłumy publiczności, które utworzyły szpaler aż do Muzeum Narodowego.

Trumnę ze zwłokami wieziono na rydwanie żałobnym ciągnionym przez 3 pary koni. — Gmach Muzeum tonął w powodzi świateł.

Przedstawiciele rządu wnieśli trumnę do Panteonu Muzeum Narodowego, gdzie trumnę wystawiono na widok publiczny.

Dekoracya żałobna wnętrza Panteonu wywarła głębokie wrażenie na zebranych. Nastrojowe oświetlenie Panteonu stwarzało mistyczną niemal atmosferę. Trumna ze zwłokami wielkiego zmarłego ustawioną została na czarnym katafalku nawprost głównego wejścia do Muzeum i przykryta szkarłatnym płaszczem ze srebrnym znakiem orła białego w pośrodku. Katafalk ustawiony był na tle wspaniałego gaju palmowego i wawrzynów. Z galeryi zwieszały się draperye pokryte kirem. Po bokach katafalku ustawiły się straże honorowe sokołów z dobytymi rapirami. Ogólną uwagę zwracała ułożona przed trumną olbrzymich rozmiarów księga „Quo vadis", kusztowne dzieło artystyczne, symbolizujące nieśmiertelny testament Sienkiewicza. U stóp trumny złożony był wspaniały wieniec od prezydenta republiki czechosłowackiej, którego szarfy reprezentujące barwy państwowe zakończone były barwami państw. Polski i nosiły napis: „Autorowi Quo vadis 24. X. 1924 T. G. Masaryk".

Nagroda Nobla.

Sztokholm, 24. 10 PAT. Tegoroczną nagrodę Nobla z zakresu fizyologii i medycyny otrzymał prof. Einthoven z Leyden.

Gen. Sikorski w Tulonie.

Tulon, 24. 10 PAT. Wczoraj rano przybył tu minister Sikorski w towarzystwie admirała Jolliveta, szefa misyi francuskiej marynarki w Polsce, admirała Porębskiego, komandora polskiego i pułkowników Kleeberga i Mikowskiego. Na dworzec kolejowy na powitanie ministra przybył prefekt morski Tulonu admirał Latow z oficerami sztabu generalnego oraz przedstawiciele władz wojskowych.

Coolidge o Lidze narodów

Waszyngton, 24. 10 PAT. Prezydent Coolidge wygłosił wczoraj w izbie handlowej przemówienie, w którem jeszcze raz określił swe stanowisko wobec Ligi narodów. Prezydent podniósł, że Ameryka nie wstępuje do Ligi, aby nie zawikłać się w sprawy międzynarodowe, w których nie jest bezpośrednio interesowana. Nie wyklucza to jednak przystąpienia do trybunału haskiego.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Niech żyje król".
NOWOŚCI: „Za—ła—mort".
REDUTA: „Od mężczyzny do mężczyzny".
WARSZAWA: „Dziewcze z karuzeli".
SZTUKA: „Szał filmowy".
WANDA: „Księżniczka Olga".

Min. rolnictwa grozi ustąpieniem

F. Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi rolnej obradowano nad rządowym projektem ustawy o organizacyi rad rolniczych. W dyskusyi poseł Poniatowski (Wyzwolenie) przedłożył szereg poprawek, wedle których obecny na posiedzeniu minister rolnictwa p. Janicki zajął negatywne stanowisko. P. minister oświadczył, że z uchwaleniem ustawy w brzmieniu rządowem łączy kwestyę zaufania i gdyby jej nie uchwalono, wówczas poprawki p. Poniatowskiego musiałby wykonywać kto inny. Dalszą dyskusyę odłożono do następnego posiedzenia.

Dalsze obrady nad samorządem wiejskim.

Warszawa, 24. 10 PAT. Sejmowa komisya administracyjna rozpatrywała dalej projekt ustawy o samorządzie gmin wiejskich i załatwiła artykuły 26—32. Odesłała do podkomisyi artykuł 26. Ustalono, że radcy gminni sprawują czynności bezpłatnie, ale mają prawo żądać zwrotu wydatków w związku z pełnieniem czynności urzędowych. Obszerną dyskusyę wywołała kwestya przewodnictwa w radzie gminnej. Wniosek o stworzenie instytucyi urzędującego przewodniczącego nie uzyskał większości. W ten sposób utrzymane zostało prawo, że wójt zwołuje i kieruje posiedzeniami rady gminnej. Ustalono, że środkiem represyjnym za zaniedbanie obowiązków radzieckich radnych, będzie utrata mandatu radzieckiego w razie opuszczenia trzech kolejnych lub pięciu nie kolejnych posiedzeń bez usprawiedliwienia.

Sprawa posła Jana Dąbskiego.

F. Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu zarządu klubu „Wyzwolenia" rozpatrywano sprawę posła Jana Dąbskiego, któremu w prasie piastowskiej wytoczono ciężkie zarzuty, iż podejmował akcye nielicujące z mandatem poselskim.

Poseł Dąbski udzielił obszernych wyjaśnień i zapowiedział, że przeciw oszczercom wniósł skargę sądową.

Nieprawdziwe wiadomości dwóch „Kuryerów"

F. Warszawa. (Telefonem). W „Kurjerze Warszawskim" i „Il. Kur. Codziennym" ukazały się notatki o rzekomym zjeździe posłów sejmowych Wasyńczuka, Kozickiego, Czuczmaja, i sen. Karpińskiego z jakimś przedstawicielem sowietów, który miał rzekomo przedstawić opracowany przez bolszewików projekt autonomii Wołynia. Nadto miano rzekomo omawiać sprawę ruchu zbrojnego przeciw Polsce.

Wymienieni posłowie z klubu ukraińskiego wysłali do dzienników warszawskich wyjaśnienia w których kategorycznie zaprzeczają podanym przez oba organy wiadomościom. Posłowie zaznaczają, że zwrócili się do prokuratury w Warszawie i Krakowie o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej redaktorów obu pism za oszczerstwo.

Rozbrajanie ludności kresowej.

F. Warszawa. (Telefonem). Ministeryum spr. wewnętrznych poleciło województwom kresowym aby natychmiast wydały rozporządzenie, by wszyscy mieszkańcy kresów oddali broń, jaką posiadają.

Dokoła sprawy Paderewski - Korfanty - Stroński

F. Warszawa. (Telefonem). Sprawa przefrymarczenia „Rzeczpospolitej" przez pp. Paderewskiego i Korfantego nie przestaje zaprzątywać uwagi polityków i dziennikarzy.

Wczoraj udała się delegacya dawnego zespołu redakcyjnego „Rzeczpospolitej" do p. Korfantego. P. Korfanty miał delegacyę przyjąć bardzo chłodno. Katowicki organ p. Korfantego „Polonia" pisze w sprawie nabycia „Rzeczypospolitej":

„Wiadomość o zakupieniu „Rzeczypospolitej" przez posła Korfantego wywołała istny popłoch wśród lewicy sejmowej. Lewica usiłuje odebrać wartość sprzedaży w ten sposób, że lansuje pogłoskę, jakoby p. Korfanty miał zamiar przenieść się do klubu Dubanowicza. W pogłoskach tych przebija obawa przed doświadczeniem publicystycznem i dziennikarskiem p. Korfantego, która dopiero na gruncie stołecznym zabłyśnie w całej pełni".

Nowy zespół redakcyjny „Rzeczypospolitej" nie należy do Syndykatu dziennikarzy.

Sienkiewicz.

Wielcy pisarze rosną razem z nami. Zachwycamy się nimi, gdy jesteśmy młodzi, chociaż nie możemy wtenczas powiedzieć, dlaczego nam się tak bardzo podobają. A gdy przechodzimy w okres młodzieńczy, gdy przeżywamy epokę „światoburczego" bajronizmu — bajronistów jest tylu, ile młodych ludzi na świecie — czerpiemy z ich twórczości podnietę do naszej walki ze wszystkimi o wszystko. Każdy bowiem prawdziwy artysta, chociażby nawet był największym filistrem, zawsze podnieca swym temperamentem rewolucyjną gotowość bojową młodzieży. Czasami reaguje ta młodzież w sposób zbyt gwałtowny na „odstępstwo" ukochanego pisarza, bo najwięcej boli, gdy rozstajemy się z osobą ukochaną i najdroższą.

Ale to rozstanie jest tylko chwilowe, bo prawie zawsze wracamy do naszej pierwszej miłości. Umilkły głośne hasła, zbladły bojowe sztandary, uciszyło się serce pełne młodzieńczego nieukoju. Działa na nas tylko czar wielkiej, nieśmiertelnej sztuki, bierze nas w posiadania piękno. A wtenczas każemy milczeć wszelkim „kwestyom" nie dopuszczamy do głosu rozmaitych za i wyrzutów odsuwamy się nawet od tak brzydko po polsku przezwanego „światopoglądu". Bo mówi wtenczas tylko do nas mistrz słowa, geniusz artysty, sięgający do podziemnych, podświadomych pokładów naszego jestestwa.

Taką to ewolucyę przechodzi przeciętne obcowanie z Sienkiewiczem. Kochają go wszyscy, a każdy inaczej. Młodzież, rojąca niebosiężne sny o bohaterstwie przepada za Kmicicem, Skrzetuskim lub Wołodyjowskim, a starszych upaja plastyka, przejrzystość stylu, architektonika budowy.

Gdy Sienkiewicz rozpoczął działalność literacką, zaciągnął się w szeregi „radykałów". „Szkice węglem" „Janko Muzykant" prześwietlone są głębokiem współczuciem dla doli i niedoli uciemiężonych warstw społecznych. A potem współczucie zmienia niejako swój objekt, obejmuje już naród cały. Pisze swoją „Trylogię" gwoli pocieszenia narodu. Staje się w ten sposób wychowawcą nowej generacyi Polaków. Byśmy sobie należycie uświadomili tę wychowawczą misyę działalności Sienkiewicza przypomnijmy sobie duchowe spustoszenie, wywołane tak zwaną pracą organiczną u podstaw społeczeństwa. Wygnany z duszy polskiej romantyzm zmartwychwstał w Jego twórczości, załopotał husarskimi skrzydły wielkiej, świetlanej przeszłości i rozprężył narodową energię. Zarzucono mu i to zupełnie słusznie — że nagiął tę przeszłość do swoich wychowawczych celów, że dał w swojej „Trylogii" gloryfikacyę okrutnych książątek kresowych, ale Sienkiewicz nie pisał przecież historyi. A zresztą jak to trafnie zaakcentował prof. T. Zieliński, najważniejszą troską Sienkiewicza był duch czasu, a duszę epoki oddał nam Sienkiewicz z genialną intuicyą wielkiego pisarza, który wiedziony wrodzonem poczuciem umiaru zwężył świadomie pole swych obserwacyi. Nie znajdziemy tam ani chłopa ani mieszczanina, bo nie Jego winą było, że Polska w XVII wieku była tylko szlachecką i z epopeją polskiego bohaterstwa tak ściśle związaną.

Nie jestem fachowym historykiem i dlatego nie wezmę udziału w tej tak ponętnej dyskusyi na temat historycznej prawdy w utworach Sienkiewicza. Wobec ogromu artyzmu jest to zresztą dla mnie rzeczą drugorzędną. Interesuje może więcej ideowe podłoże Jego współczesnych powieści, które wywołały swego czasu tak ożywioną polemikę na łamach pism radykalnych i demokratycznych. Któż nie pamięta płomiennych wywodów Czepca (Brzozowskiego) w warszawskim „Głosie"? „Ruję i porubstwo" widział Sienkiewicz tylko w całej Młodej Polsce. Przecenił Gomulickiego, a niedocenił Żeromskiego.

Ale w tej walce Sienkiewicza z młodymi tkwiło wiele nieporozumienia. Gdy się jest młodym, śpiewa się zupełnie inaczej. Jest to rozdział z historyi „bajronizmu", który istniał jeszcze przed Byronem i po wsze czasy istnieć będzie. Napewno najzagorzalszy chwalca Sienkiewicza przyzna, że „Rodzina Połanieckich" lub „Wiry" nie posiadają tych walorów literackich, które zwykle łączymy z wielkiem imieniem Sienkiewicza. Błąkają się tam przebrzmiałe echa z okresu pracy organicznej, a są w rezultacie tylko obniżeniem lotu wielkiego pisarza, który wchodzi w kompromis z chwilą i staje się rzecznikiem zacofanej ideologii.

Ale przecież nie o sylwetkę literacką Sienkiewicza nam tutaj chodzi. W latach młodych prowadziliśmy nieraz gorące spory na temat wyższości lub niższości Prusa i Sienkiewicza. Życie ten spór dawno rozstrzygnęło. Sienkiewicz w ostatnim okresie swego życia przemawiał w imieniu całego narodu polskiego i nikt nie odmawiał Mu prawa do tego. Zawsze bowiem służył Polsce, a przedewszystkiem służył swym twórczym geniuszem.

Wielki pisarz i wielki obywatel wraca teraz do Polski. Nie dożył niepodległości Ojczyzny, ale był jednym z wielkich jej budowniczych. Hołd Mu też składa cała Polska. Hołd jednemu z największych jej synów.

E. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

81 (Przekład Ludwika Frenke)

Inspektor Mokrzycki, człowiek doświadczony, znający dobrze psychikę przestępców, zaczął bacznie obserwować Joela- Mojżesza i wkrótce doszedł do przekonania, że malec ten posiada charakter wybitnie zbrodniczy i zwyrodniały z natury. Doznaje on bowiem wielkiej radości wtedy, gdy może ludziom sprawić męczarnie, a cierpienia ludzkie sprawiają mu wielką przyjemność. Nie trzeba było być wielkim psychologiem, aby poznać się na charakterze chłopca. Joel- Mojżesz bowiem, opowiadając inspektorowi o swych „stosunkach z budnikami i z majstrami cechowymi" powtarzał z wielką radością:

— Złapali, prowadzili i bili!

Przy tych słowach pałały policzki i błyszczały oczy malca.

Inspektor widział, że ma przed sobą znakomity materyał na szpiega i tajnego agenta. Codziennie więc kazał przyprowadzać do swej kancelaryi Joela- Mojżesza, dawał mu łakocie i tłomaczył co wolno mieszkańcom czynić, a czego nie, czem nie wolno handlować, czem się Żydom nie wolno zajmować. Następnie mówił mu, że jeżeli zobaczy, iż ktokolwiek czyni to, co jest zakazane, to niech nie mówi o tem żadnemu „budnikowi", ale niech przyjdzie do niego, do kancelaryi, i jemu opowie, a on go za to hojnie wynagrodzi i w dodatku pozwoli zobaczyć, jak chwytają i biją przestępców. Inspektor uczył go także, jakie ma zachować środki ostrożności, by nikt nie zauważył, że on szpieguje i denuncyuje.

Mały Joel- Mojżesz przysłuchiwał się uważnie i w lot pojmował nauki inspektora. Wkrótce prześcignął swego mistrza.

V.

Gdy dziesięcioletni Joel- Mojżesz wyszedł z więzienia ojciec okazał mu współczucie i wziął go do siebie, choć doznał z jego powodu wiele wstydu i upokorzenia. Spodziewał się, że mały Joel, nacierpiawszy się ogromnie w więzieniu, będzie się trzymał zdala od „budników" i od majstrów cechowych i nie będzie im mówił niepotrzebnych rzeczy, zwłaszcza gdy będzie się znajdował pod surową ojcowską opieką.

Mały Joel- Mojżesz znowu więc usługiwał gościom w szynku i chodził z ojcem rano i wieczorem do bóżnicy. Godzinę dziennie uczył go w domu „belfer" hebrajskiego i Biblii.

Po pewnym czasie na Tłomackiem przestano mówić o „małym denuncyancie". Było tam cicho, spokojnie, nikogo nie aresztowano, nikogo nie bito. Wszyscy więc przypuszczali, że Joel- Mojżesz poprawił się i przestał denuncyować.

W owym czasie, w r. 1809 Żydów spotkało wielkie nieszczęście. Mianowicie dekretem księcia warszawskiego z dnia 16 marca 1809 r. zabroniono Żydom mieszkać na wielu ulicach miasta, między innemi na ulicy Senatorskiej i na wszystkich niemal znajdujących się w jej pobliżu uliczkach i zaułkach. Na miejsce zamieszkania wyznaczono ulicę Królewską i Marszałkowską i przyległe do nich uliczki. Uliczki te były wówczas prawie puste, niezabudowane. Gdzieniegdzie tylko wznosiły się niewielkie dworki. Jedynie wielką budowlą był olbrzymi pałac hrabiów Lubieńskich, zajmujący wielką przestrzeń ulicy Królewskiej i Marszałkowskiej. Przytem nie wolno było Żydom nabywać placów i domów, chyba że odpowiadali oni pewnym warunkom, między innemi znali język polski, niemiecki lub francuski.

Położenie Żydów było więc okropne. Musieli opuścić ulice, na których mieszkali od roku 1784, gdzie zbudowali sobie domy, posiadali sklepy, bóżnice, bethamidrasze i przenieść się daleko od „miasta" („miastem" nazywano wówczas Stare i Nowe miasto) na puste obszary.

Mieli więc Żydzi wiele trosk i kłopotów. Zamożniejsi wynajmowali lub brali w dzierżawę dworki, znajdujące się na tych ulicach. Bogaci wyszukiwali sobie chrześcijan, na których imię nabywali place, pod budowę domów. Niezamożni Żydzi nie wiedzieli, co począć — nie wiedzieli, w jaki sposób znajdą pomieszczenie dla siebie i swych rodzin.

A tymczasem trzeba było żyć. Rzemieślnicy musieli pracować, kupcy — handlować. Z prowincyi przybywało wielu Żydów za różnymi interesami, lub też w poszukiwaniu zarobku.

I właśnie wówczas gdy Żydzi uginali się pod ciężarem trosk i zmartwień, aresztowano wielu przybyszów z prowincyi, uchylających się od opłaty „tagcetlu". Rzemieślnikom, uprawiającym zakazane rzemiosła konfiskowano ich wyroby, kupcom zabierano towary, mówiąc, że są przemycane. Nikt nie wiedział, czemu władze zabrały się naraz tak energicznie do ludności żydowskiej.

W rzeczywistości wówczas Joel- Mojżesz zdradzał inspektorowi więzienia tajemnice Tłomackiego i okolicznych ulic. Korzystał z tego, że ojciec był zajęty szukaniem mieszkania na jednej z dostępnych dla Żydów ulic, matka zaś, chcąc odebrać długi od chrześcijan, lub posłać im do domu trunki, posyłała Joela- Mojżesza ten zaś, idąc do chrześcijan, wstępował do inspektora policyi i opowiadał mu co widział i słyszał. Inspektor wysyłał „budników" którzy, ku wielkiej radości małego okrutnika, aresztowali i bili zadenuncyowanych. Ponieważ zaś Joel trzymał się zdala od „budników" nikt nie przypuszczał, że nadal zajmuje się donosicielstwem. Oprócz tego Żydzi byli tak stroskani rozporządzeniem, nakazującem im opuszczenie dotychczasowych siedzib, że na myśl im nawet nie przyszło badać, kto ich denuncyuje.

Ciąg dalszy nastąpi.

„Co uczyniłeś dziś dla Erec Izrael"?

Wielkie zebranie obywatelskie w Stowarzyszeniu Kupców. — Mowa Usyszkina. — Problemy odbudowy Palestyny. — „Odrzućmy grzechy, a zatrzymajmy grzeszników". — Wybór Komitetu

Kraków, 23 października.

(M) Głębokie i niezatarte wrażenie wynieśli goście ze zgromadzenia, odbytego we środę wieczór w sali Stowarzyszenia kupców. Sala była natłoczona po brzegi. Skrzące się zdrowym dowcipem słowa Usyszkina zyskały mu w lot serca. Usyszkin skierował apel do serc żydowskich, rozumując słusznie, że jeśli do serc trafi, to kieszenie same się otworzą. A przyznać trzeba, że do serc się dostać potrafi Usyszkin, prostą, jasną, skromną drogą. Realizmem idealistycznym możnaby nazwać jego sposób ujmowania sprawy. Nie przedstawia miraży przyszłości, nie chce olśnić lecz budzić sumienie. „Możliwości w Erec Israel są wielkie. Kardynalnem zadaniem naszem musi być wykupno ziemi. Obecnie jest po temu sposobność, a jeśli jej dziś nie wykorzystamy — gotowo jutro być za późno". Oto kwintesencya poglądu Usyszkina na kwestyę budowy siedziby narodowej, zawierająca zarazem program jego działania i cel podróży agitacyjnej. Realne jego i ściśle rzeczowe informacye o pracy i dorobku naszym w Erec Israel, są przytem owiane tak gorącem umiłowaniem żydostwa i sprawy odbudowy Palestyny, że trafić muszą do każdego serca żydowksiego i winny... otworzyć kieszeń.

Z rozmów prywatnych, prowadzonych między gośćmi po tym wieczorze, widać było, jak silne wrażenie wywarł Usyszkin. Wszystkich zyskał. Każdy — widać to było — czuł się podniesionym i szczęśliwym, że takiego człowieka może nazwać bratem. Logiką swą ujarzmił wszystkich.

* * *

Na zebraniu urządzonem staraniem organizacyi syońskiej, zjawili się tłumnie poważni obywatele naszego miasta z różnych sfer, pragnąc poznać dostojnego gościa. Niestety poza nielicznymi wyjątkami nie jawili się specyalnie zaproszeni przez organizacyę syońską członkowie tej części inteligencyi i mieszczaństwa żydowskiego, która dotąd nie okazuje dla sprawy palestyńskiej zrozumienia i widocznie nie chce się nią zainteresować. Natomiast z powszechnym aplauzem spotkało się wystąpienie p. adw. dra Adera, który imieniem loży Bnei Brith zgłosił bez zastrzeżeń akces do intensywnej pracy około budowy żydowskiej siedziby narodowej i złożył dowód zrozumienia doniosłości sprawy.

Zebranie zagaił wicepr. Stow. kupców radca Samuel Spira, wyrażając na wstępie radość z powodu zaszczytu, jaki spadł na organizacyę syońską w Krakowie przez odwiedziny inż. Usyszkina. Skreśliwszy pokrótce zasługi Gościa położone około rozbudowy Żyd. Fund. Nar. i szerzenia kultury hebrajskiej, radca Spira powitał go i życzył sukcesów w ciężkiej pracy, jaką Usyszkin podjął dla narodu żydowskiego.

Następnie zabrał głos

POSEŁ DR. THON,

który powitawszy wśród hucznych oklasków czcigodnego Gościa wyraził żal z tego powodu, że mimo tłumnego zebrania wielu z pośród zaproszonych obywateli oficyalne zajmujące stanowiska nie przybyło na zebranie i że o osobie Usyszkina będzie zmuszony mówić także do nieobecnych, ci bowiem, którzy na zebranie przybyli, widocznie wiedzą, kim jest Usyszkin. Oto jest ten pracownik który wziął sobie za zadanie skojarzyć naród z ziemią, odbudować ziemię i wyzwolić naród. Zrozumiał on bowiem, że najważniejszą rzeczą dla narodu jest szacunek drugich. A dopóki naród niema własnej ziemi, dopóty szacunku tego nie osiągnie.

Ziemia własna i język własny,

to dwa hasła, których Usyszkin jest od dziesiątek lat gorącym bojownikiem. A kiedy dyktująca światu nowy porządek Rada dziesięciu obradowała w Paryżu, stanął przed nią Usyszkin i w hebrajskim języku, w naszej mowie **zażądał ziemi naszej dla naszego narodu.** I tem swojem wystąpieniem

zdobył szacunek dla żydostwa

i przyczynił się do uzyskania mandatu. W historyi syonizmu stanowi Usyszkin specyalny rozdział: jest symbolem siły i woli, przy pomocy której dokazuje cudów. W czasach najcięższych kryzysów on był tym, **który dzierżył wysoko sztandar** nasz, on był przywódcą, a siłą swej woli pociągał za sobą innych, zawsze dumny i stanowczy, zawsze **oddany jedynie i niepodzielnie sprawie Erec Israel.**

I dziś uważa Usyszkin za kategoryczny imperatyw

podwojenie stanu posiadania Żyd. Funduszu Nar. w Palestynie.

Powziąwszy raz to postanowienie, porzucił swe sprawy osobiste i rodzinne, rzucił dom i wędruje od kraju do kraju, od miasta do miasta, budząc sumienie narodu, nawołując do ofiarności. Mowca apeluje do wszystkich zebranych, by stali się agitatorami haseł Usyszkina, by misyę jego uznali za konieczność dziejową, i zdali sobie sprawę, że w razie jej niepowodzenia przejść gotowe całe generacye, a błędu tego nie zdołają naprawić. Pos. Thon prosi wkońcu inż. Usyszkina, by zechciał przemówić do zebranych.

Pojawienie się czcigodnego Gościa na mownicy przywitali zebrani długotrwałą burzą hucznych oklasków.

INŻ. M. M. USYSZKIN

podziękował najpierw za serdeczne powitanie, poczem oświadczył, że jako Żyd palestyński uznaje tylko jeden „seder": nazajutrz ma na konferencyi Funduszu Nar. szczegółowo omówić problem zakupna i kolonizacyi ziemi, a wieczorem na zgromadzeniu ludowem ma przedstawić całokształt zagadnień kulturalnych. Wszystkich zajmujących się temi kwestyami zaprasza na oba zebrania, a nie chcąc się powtarzać, pragnie, na obecnem zgromadzeniu dać odpowiedź na pewne konkretne pytania, odnoszące się do życia i możliwości w Palestynie. Prosi zatem zebranych, by stawiali mu pytania, a mowca, jako stały od lat pięciu mieszkaniec Erec Israel postara się na wszystkie rzeczowo odpowiedzieć. Na wstępie pragnie tylko jedną uwagę poczynić o swej obecnej podróży: Dawniejszemi laty, kiedy agitował za odbudową Palestyny, spotykał zwolenników i przeciwników. Z przeciwnikami lubiał wdawać się w polemike, chętnie słuchał ich argumentów, lubiał ich przekonywać. Dziś czasy się zmieniły:

wszędzie spotyka entuzyazm dla sprawy,

a nigdzie nie występują przeciwnicy. Zdawałoby się, zatem, że ich niema, gdyż nic nie tłumi oklasków i zapału. A tymczasem — **przeciwnicy być muszą, lecz siedzą cicho i pieniędzy — nie dają.** Mowca nie apeluje do kieszeń, tylko

szuka serca żydowskiego,

bo wie, że jeśli do serca trafi, to kieszeń sama się otworzy. Każdy zwolennik odbudowy Palestyny winien codziennie zadawać sobie pytanie:

co uczyniłem dziś dla Erec Israel?

a z pracą i ofiarnością trzeba się spieszyć, bo jeśli się nie ockniemy zaraz, to potem, kiedy zrozumiemy doniosłość sprawy — **może już być za późno.**

Mowca zwięźle przedstawia dobre i złe strony, jakie stworzył

mandat angielski dla Palestyny.

Na przykładzie sąsiedniego Egiptu wykazuje, jak dobroczynną może być zwierzchność Anglii nad krajem i jak szybki może mu zapewnić rozwój. Zresztą nie trzeba dalekich przykładów: mowca był poraz pierwszy w Palestynie przed 33 laty, następnie przed 20 i 12 laty, a obecnie od 5 lat mieszka tam stale. Otóż na podstawie swej obserwacyi stwierdza, że w ostatnich 5 latach, tj. od objęcia mandatu przez Anglię rozwinął się kraj znacznie więcej, aniżeli przez całe poprzednie dziesiątki lat. Wprawdzie

jest to w całości nasz dorobek,

ale możliwość rozwoju dało nam imperyum brytyjskie. Nie wolno jednak zapomnieć, że podobnie jak my, korzystają z dobrodziejstwa władzy angielskiej również Arabowie.

Ostateczną konsekwencyą obecnej sytuacyi naszej jest bezwzględny nakaz:

musimy się spieszyć.

Wiadomą jest rzeczą, że nie zawsze wystarcza sam pieniądz do kolonizacyi. Niechby ktoś chciał przy pomocy olbrzymich sum pieniężnych kolonizować Szwajcaryę lub Holandyę — nie potrafi, bo niema tam miejsca po temu, niema wolnej ziemi. My zaś jesteśmy dziś w **tem szczęśliwem położeniu, że**

za pieniądz możemy jeszcze dostać ziemię.

Jeśli zrozumiemy to dopiero jutro — a wszak naród żydowski zrozumie to niewątpliwie — będzie może już zapóźno, bo ziemi wolnej może już **zabraknie. Dlatego mowca podjął obecną swą** podróż, postanowił wędrować wśród **Żydów i przedstawić im pragnie faktyczną sytuacyę w Erec Israel. Bo fakty te są najwymowniejszą agitacyą.** (Niemilknąca burza oklasków i owacye).

Z wezwania inż. Usyszkina skorzystało skwapliwie kilkanaście osób, które zasypały go całym szeregiem pytań co do aktualnych problemów palestyńskich i to zarówno politycznych, gospodarczych jak i kulturalnych. Przy tej sposobności

adw. dr. Ader

imieniem loży Bnej Brith w serdecznych słowach gorąco przyjętych przez zebranych powitał dostojnego gościa a nawiązując do słów posła dra Thona wykazywał, że ogół żydostwa polskiego a zatem i krakowskiego zrozumiał doniosłość problemu palestyńskiego dla przyszłości narodu. Loża Bnej Brith w Ameryce zgłosiła swój akces do pracy palestyńskiej a tutejsze jej oddziały nie pozostaną w tyle. Ostatnie lata przekonały nas, że przyszłość narodu żydowskiego leży w Palestynie że naród nasz albo odbuduje swą siedzibę albo też skazany jest na zagładę. Toteż wszystkie sfery żydostwa muszą w miarę sił przyczynić się do wielkiego dzieła odbudowy, któremu czcigodny gość tak wiernie i z samozaparciem się od lat dziesiątek służy. Mowca życzy inż. Usyszkinowi sukcesów w jego ciężkiej pracy dla dobra narodu, (huczne brawa).

ODPOWIEDŹ USYSZKINA.

Odpowiadając na poszczególne pytania **inż. Usyszkin** roztoczył przed słuchaczami **niezwykle** barwny i zajmujący **obraz stosunków w Erec Israel.**

Kwestyę arabską

określił mowca lapidarnie następującemi słowy: W Polsce, Rumunii, Węgrzech itd. istnieje kwestya żydowska, zaś w Palestynie mamy kwestyę arabską, a raczej nie my mamy kwestyę, lecz mają ją Arabowie. My wracamy do kraju naszego wśród trudu i żmudnego znoju, lecz wrócimy doń. Arabowie czują to, że my zagospodarowujemy kraj i w swej znacznej większości nie odnoszą się do nas wrogo, lecz przeciwnie fellach i chłop arabski chętnie zarabiają u Żydów. Wrogami naszymi to tzw. effendi i byli urzędnicy tureccy, którym władza i korzyści jakie z niej czerpali wymknęła się od czasu mandatu z rąk. Dlatego wrogość ich skierowaną jest raczej przeciw Anglii, zaś nici jej sięgają nie do Mekki ani do Bagdadu, lecz do Rzymu i innych centrów katolickich. Co do ostatnich walk Wahabitów, to możemy tylko stwierdzić, że są one wynikiem niezgody między Arabami samymi. Znacznie korzystniej będzie, jeśli tymi problemami zbytnio przejmować się nie będziemy. Jeśli chodzi o stosunek Anglii do zwiększania się jiszuwu żydowskiego to z prawdziwą radością stwierdzić wypada, że jest on życzliwy, a przytem leży w interesie samej Anglii. Zwłaszcza rząd Labour Party ten interes państwa brytyjskiego doskonale rozumiał.

Przechodząc do

zagadnień ekonomicznych

mowca na wstępie podkreśla, że podwaliną i ostoją rozwoju gospodarczego kraju jest własna ziemia. Tej zaś, znajduje się w posiadaniu żydowskiem zaledwie 4 i pół procent. Suma to znikoma mała, lecz niestety prawdziwa. Reszta znajduje się w rękach rządu oraz effendich i chłopów arabskich. Własność prywatna żydowska przeważnie koncentruje się w miastach toteż cała nadzieja kolonizacyi spoczywa i polega na Żydowskim Funduszu Narodowym. Ziemia ŻFN. pozostaje w jego posiadaniu, a tylko oddaje on ją w dzierżawę na 99 lat pod następującymi warunkami: 1)

żydowskim dzierżawcom, gdyż stoi na stanowisku, że do odbudowy kraju potrzeba nietylko kapitału, ale i znoju, który tylko Żyd ze względu na swe umiłowanie do ziemi palestyńskiej dać może, 2) tylko do własnej pracy dzierżawców. Sprawa pracy kollektywnej względnie pojedyńczej jest dotąd problemem spornym, który rozwiąże samo życie.

Rozwój przemysłu

podobnie jak wszędzie tak i w Erec Israel zależy od następujących czynników: od tanich środków technicznych (siły popędowej), taniego surowca i taniego robotnika. Plan Ruttenberga zmierzający do wykorzystania siły wodnej Jordanu do elektryfikacyi dotąd nie został urzeczywistniony nawet jeszcze nie rozpoczęto robót około jego realizacyi a to przedewszystkiem z powodu braku potrzebnych funduszów. (Dotychczasowe zakłady Ruttenberga mają charakter lokalny, a nie ogólno krajowy. Red.). Jest nadzieja, że w nadchodzącym roku poczynione zostaną pierwsze kroki. Surowca w kraju może być dużo a dostarcza go w pierwszym rzędzie produkcya rolna. Chodzi zatem o to, by najpierw surowiec to jest ziemia były w naszych rękach, a potem dopiero będzie mogła być mowa o zużytkowaniu go w przemyśle. Siła robocza w Palestynie nie jest tania, acz znacznie tańsza niż w Anglii, Niemczech, Polsce itd. Słyszy się wiele o tarciach między fabrykantami a robotnikami jednak zapytać należy, gdzie tarc takich niema. Na całym świecie przybierają one formy konfliktu między sprzecznymi interesami kapitalizmu i proletaryatu, a u nas w Erec Israel zarówno fabrykant jak i robotnik na wspólnej znajdują się platformie i

wspólnie pracują dla odbudowy kraju.

Dlatego też płaszczyzna owych tarć jest u nas znacznie węższą niż gdziekolwiek indziej. Rynek zbytu jest dosyć ciasny, ale i w tej dziedzinie znać widoczną poprawę. Podczas gdy przed pięciu laty bilans handlowy wyrażał się w cyfrach 85 procent importu, to dziś stosunek ten wynosi 70 na 30. O stosunku Anglii do rozwoju przemysłu palestyńskiego najlepiej świadczyć może fakt, że na 70 procent importu znaczna większość przypada na import niemiecki. Jest to najlepszym dowodem, że niema mowy, by ze strony Anglii w obawie o utratę rynku palestyńskiego i sąsiednich czynione były trudności rozwojowi przemysłu palestyńskiego. Te obawy nie powinny zatem nikogo odstraszyć, natomiast inne

bardzo poważne ostrzeżenie

skierować należy pod adresem wszystkich, chcących działać na polu przemysłu w Palestynie. Pracować tam mogą tylko fachowcy i to faktycznie fachowcy wyspecyalizowani w swej branży, a nie ogólni dyletanci, gdyż w Erec Israel nie nabędą potrzebnych wiadomości. Kapitał, jakim rozporządzają, musi być faktycznie kapitałem, a nie pokryty częściowo nadzieją uzyskania kredytu, gdyż kredyty ma kraj tylko na rozszerzenie założonych placówek, nie zaś na samo ich ufundowanie. Wreszcie zasadą wszystkich przemysłowców winno być: rozpocząć skromnie i stopniowo się rozwijać, a nie zaczynać odrazu na wielką stopę i — co wielokrotnie niestety się zdarza — po krótkim bytowaniu upaść. Trzeba zatem liczyć na własne siły, a nie zaczynać od rozglądania się o pomoc.

Co do handlu

to mówca przyrównuje tę gałąź zarobkowania do soli i pieprzu: dobre są te przyprawy, lecz wpierw potrzeba potraw, do których przypraw tych użyć można. Bez rozwoju przedewszystkiem rolnictwa i przemysłu niema zatem mowy o widokach dla handlu.

Problem emigracyi

można ze względu na element emigracyjny ująć z dwóch punktów: Jedni chcą emigrować do Palestyny, bo chcą odejść z kraju, gdzie obecnie przebywają, a drudzy dlatego, że chcą być w Erec Izrael. Otóż w interesie sprawy życzyć należy, by emigrowali tylko ci, którzy mają sentyment do ziemi naszych przodków, a nadto cierpliwość i szczere oddanie dla sprawy. Potrzeba nam trzech kategoryi emigrantów: 1) nadających się do ciężkiej pracy fizycznej, 2) kapitalistów — mających odpowiednie fundusze na założenie przedsiębiorstw przemysłowych lub zakupno ziemi i 3) fachowców, zdolnych do utworzenia czegoś nowego. Nie wszyscy mogą zatem jak widać jechać do Erec Izrael a za fakt ten najmniej odpowiedzialności ponosi organizacya syońska, gdyż od lat wołała do żydostwa, by przygotowało w Palestynie warunki pracy dla emigrantów, ześ od czasu mandatu sama na tem polu bardzo wiele zdziałała. Na dowód niech posłuży kilka cyfr: liczba emigrantów przybyłych w roku 1913 do kraju,

Błp.

FRANCISZKA HOFFMANOWA

obywatelka m. Wadowic

zmarła 22 października br. po długiej a ciężkiej chorobie w 72 roku życia.

Pogrzeb odbył się we czwartek, dnia 23 października 1924 o godz. 2-giej popoł. z domu żałoby.

Rodzina.

Wadowice, dnia 22 października 1924 r.

najwyższa z cyfr lat przedwojennych, wyniosła 2400 osób, czyli 200 miesięcznie, po wojnie cyfra ta wzrosła do 800—1000 miesięcznie, czyli 5-krotnie, zaś w ostatnich 1½ latach wynosi 2600—3000 miesięcznie, czyli do 35 tysięcy rocznie. Jest to wzrost olbrzymi, jednak liczba ta rozdzielona na dziesiątki krajów i setki miast, jest oczywiście znikoma i rozumiemy, że są faktycznie trudności w uzyskaniu wizy. Na to jest jednak tylko jedna rada:

stwórzcie możliwość pracy dla emigrantów,

a liczba ich będzie się mogła znacznie zwiększyć. Rząd angielski nie chce i organizacya syońska także nie życzy sobie, by w Palestynie kręcili się ludzie bez zajęcia. To stanowisko uznać należy jako jedynie słuszne i skuteczne.

W dziedzinie kulturalnej

pierwsze słowa należą się Uniwersytetowi hebrajskiemu, na którym mają być wkrótce otwarte dwa wydziały: oryentalno-hebrajski i chemiczno-przyrodniczy. Część budynku jest już na ukończeniu, angażowanie uczonych na stanowiska profesorów postępuje raźno. Narazie uniwersytet nie będzie prowadzony tak, jak uczelnie europejskie: na wydziale oryentalnym specyalizować się będą uczeni w hebrajskiem, a równocześnie profesorzy wydziału chemiczno-przyrodniczego odbędą przygotowania do wykładów w języku hebrajskim poczem dopiero nastąpi właściwe otwarcie wszechnicy dla słuchaczy.

Biblioteka narodowa

posiada już ponad 100.000 egzemplarzy. Fundusz Wolfsohna przeznaczony na dom własny dla Biblioteki Narodowej jest za szczupły na budowę tego domu, jest jednak nadzieja, że tych 15 tysięcy funtów zostanie w bież. roku podwojonych.

Nakoniec mowca odpowiada dr Kornhauserowi na jego pytanie co do

rzekomego bolszewizmu i areligijności młodzieży.

Otóż bolszewizm bynajmniej nie zagraża Palestynie. Wśród żywiołu robotniczego jest 99 procent wrogich komunizmowi, znajdujących się z nim w walce.

Sprawę młodzieży traktować należy z wielkiem zrozumieniem i miłością dla tej młodzieży. Trzeba uwzględnić, że Palestyna nie ma własnej młodzieży, lecz złożoną z emigrantów, a jednak wpływ kraju na nią jest zbawienny. Mówi się wiele o jej areligijności, jednak w imię prawdy stwierdzić należy, że w całym kraju niema jednego sklepu żydowskiego, otwartego w sobotę, niema jednej osady, gdzieby pracowano w sobotę na roli. Prawdą jest, że dnia sobotniego używa młodzież dla wypoczynku, na wycieczki, niejednokrotnie konne, ale przecież musi się zrozumieć, że jest to jedyny dzień wolny po 6 dniach ciężkiej pracy, a trudno dziwić się chaluцowi, jeśli chcąc odwiedzić znajomego czy przyjaciela w odległej okolicy dosiada konia.

W Palestynie rozpoczynamy nowe życie, chcemy tam stworzyć coś niebywałego, coś niezwykłego. Praca ta jest ciężka i znojna, a potrzeba nam w niej spokoju i ciszy. Dlatego

mowca nie jest zwolennikiem turystyki.

Ustawiczne nawiedzanie różnych warsztatów pracy przez masy turystów — zakłócają ten spokój i przeszkadzają w pracy, a z pracowników czynią jakgdyby eksponatami wystawowemi. Najpierw chcemy coś trwałego stworzyć, a potem dopiero damy się oglądać.

Niestety nie podziela mowca optymizmu dra Adera co do wielkiego zainteresowania się całego żydostwa sprawą odbudowy naszej siedziby narodowej. Gdyby miał to przekonanie, to mógłby dziś przebywać w Jerozolimie, a nie musiałby jeździć po całym świecie. Mowca wita serdecznie tych wszystkich, którzy przychodzą do nas, zgłaszają się do współpracy. Na przeszłość rzuca zasłonę, nie robi rachunku sumienia w myśl zasady: odrzućmy grzechy, a zatrzymajmy grzeszników, bo mogą się poprawić.

Za pracę naszą — kończy Usyszkin — nie żądamy uznania i wdzięczności, gdyż obawiamy się że ta wdzięczność uważaną będzie za część pracy dla narodu, nam zaś trzeba całego wysiłku dla samej sprawy. Największą radością i najlepszym dowodem wdzięczności będzie dla nas, jeśli widzieć będziemy rezultaty tej pracy.

Nie spoczywajmy na laurach, nie bądźmy zadowoleni, bo zadowolenie, to największa przeszkoda w dalszej działalności. Przeciwnie, bądźcie ciągle niezadowoleni: z przywódców, z obecnego dorobku, a przedewszystkiem... z siebie samych.

„Ziemia musi być czemprędzej wykupiona!“

To hasło winno zjednoczyć także całe żydostwo w golusie. (Burza niemilknących oklasków, huczne brawa, okrzyki „Hedad“ i długotrwałe owacye)

Na zakończenie pos. dr Thon zaproponował natychmiastowe utworzenie komitetu obywatelskiego, któryby zajął się zbieraniem ofiar wśród żydostwa krakowskiego na cele kupna ziemi w Palestynie. W skład komitetu organizacyjnego weszli pp. dr. Ader, Maksymilian Neuman, wiceprezes Stowarzyszenia kupców i Samuel Spira.

Pod wrażeniem wspaniałej mowy Usyszkina kilkanaście osób złożyło gotówką na ręce członków komitetu pokaźne kwoty.

Poseł dr. Reich o ekspose p. Grabskiego.

Poseł Reich w rozmowie z dziennikarzami dał następujący wyraz swym zapatrywaniom na ekspose premiera:

— Uważam ekspose naogół za bardzo słabe. Wiele rzeczy, zaciemniających dzisiejszy horyzont gospodarczy, p. premier nie dostrzega, a te, które widzi, zabarwia szczegółową dozą optymizmu.

— A pod względem politycznym?

— ...ekspose nie daje żadnego obrazu faktycznego stanu, ani też żadnych dyrektyw na przyszłość.

— Stanowisko Koła wobec rządu?

— W ekspose cicho o kwestyi żydowskiej. Przypuszczam, że Koło nie znajdzie powodów do zmiany swego opozycyjnego stanowiska wobec rządu.

Organizacya dla pracy hebrajskiej we Wschodniej Małopolsce.

Dnia 20. bm. odbyła się we Lwowie przedwstępna konferencya hebraistów, której celem było utworzenie warunków dla ożywienia hebrajskiej pracy kulturalnej we Wsch. Małopolsce.

Obrady zagaił poseł Cwi Heller, poczem Dr M. Leder referował o najaktualniejszych zagadnieniach ruchu hebrajskiego. Referent stanął na stanowisku, że praca kulturalna we Wsch. Małopolsce musi mieć wspólny front organizacyjny z wszechświatowym ruchem hebrajskim. Skupić należy wszystkie siły, bez względu na różnice partyjne, dokoła jednego silnego ośrodka. Ośrodkiem takim w krajach rozproszenia jest organizacya „Tarbut“. Konferencya wyłoniła Tymczasowy Wydział dla Pracy Hebrajskiej we Wsch. Małopolsce. Tymczasowy Wydział ma rozpocząć natychmiast swą działalność we Lwowie i na prowincyi przez wejść w styczność z organizacyą „Tarbut“. W skład Wydziału weszli jako przewodniczący Dr M. Leder, oraz pp. poseł Heller, prof. Fuhrman, Siegel, Majblum, prof. Mehler, Barij, prof. Lechter i prof. Drommelchlaegel.

KRONIKA.

Kraków, 25 października

Tragiczny zgon nauczyciela

Wczorajszej nocy popełnił w mieszkaniu swem przy ul. Podbrzezie l. 6 samobójstwo Akiwa Hoffman (lat 55), nauczyciel szkoły miejskiej. Nieszczęśliwy w czasie snu domowników powiesił się w kuchni, a kiedy syn jego o godz. 4-ej nad ranem wszedł do kuchni, zastał już tylko zimne zwłoki denata.

Błp. Akiwa Hoffman cieszył się w kołach swych znajomych powszechnym szacunkiem dla zalet charakteru. Był od wielu lat czynnym na niwie społecznej, a zwłaszcza w czasie sprawowania obowiązków nauczyciela w Jaśle, położył wielkie zasługi w tamtejszym Komitecie Pomocy Żydów polskich. Po przeniesieniu się do Krakowa objął posadę sekretarza w Stowarzyszeniu Rękodzielników żydowskich i upatrzony był na stanowisko kierownika bursy rękodzielniczej, a nadto pełnił ostatnio funkcye nauczyciela w jednej ze szkół miejskich. Ciężkie położenie materyalne i troska o utrzymanie licznej rodziny wpłynęły ostatnio bardzo na usposobienie błp. Hoffmana, który począł objawiać wielkie przygnębienie, graniczące z melancholią. Do tego przyłączyły się kłopoty z powodu grożącej eksmisyi z mieszkania, oraz troski czysto familijnej natury. Wczoraj nastąpił nagle rozpaczliwy krok, którego bezpośredniej przyczyny jeszcze nie ustalono.

—o-o—

— **ZAKOŃCZENIE TYGODNIA LOTNICZEGO.** Dziś o godzinie 9-tej wiecz. odbędzie się w salach Starego Teatru dancing, który wywołał wielkie zainteresowanie. Pozostałą, nieznaczną ilość zaproszeń otrzymać można w biurze Ligi w gmachu województwa od godz. 4 do 6 wiecz. Ponieważ w każdą sobotę odbywają się w Starym Teatrze dancingi Czerwonego Krzyża, przeto Komitet zaprasza stałych bywalców tych dancingów na dancing Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

— **CHLEB ZNOWU DROŻEJE.** Województwo reskryptem z dnia 22 bm. ustanowiło następujące ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące w obrębie miasta Krakowa od dnia 23 bm. 1 kg chleba jasnego z 65 proc. przemiału 35 gr, ciemnego 30 gr., 5 i pół dkg bułka gładka 3 gr, 4 dkg pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 3 gr.

Niezależnie od zatwierdzenia podwyższonych cen przez województwo, odbyło się wczoraj w południe w magistracie krakowskim posiedzenie komisyi cennikowej, na którem po zbadaniu kalkulacyi piekarzy postanowiono częściowo uwzględnić ich żądania. — Komisya uchwaliła mianowicie zawnioskować w województwie podniesienie ceny 1 kg chleba jasnego na 38 groszy zaś ceny białego pieczywa pozostawić niezmienione. Obecna cena wynosi aż do decyzyi województwa 35 groszy.

— **TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI** urządza najbliższą aukcyę książek dziś, tj. 25 bm. w lokalu przy ulicy św. Jana 14 — II p. Początek o godzinie 6 wieczorem. Na licytacyi tej znajdą się między innemi Volumina legum (wyd. Pijarów i Ohryzki), Konstytucye Sejmowe z XVII i XVIII wieku, Statut Litewski, Dzieła Długosza, Grottger (Potockiego), Album Ordy, Sztychy Norblina, Monografia Krakowa i wiele innych dzieł z zakresu prawa polskiego.

— **WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, PSÓW I PTAKÓW ŚPIEWAJĄCYCH** połączona z działem handlowym, odbędzie się w Krakowie w dniach 30 bm. do 2 grudnia br. Interesowani hodowcy niezorganizowani w odpowiednich towarzystwach lub związkach a chcący wziąć udział w wystawie, zechcą zgłaszać się po informacye do towarzystwa hodowców drobiu w Krakowie ul. Kopernika l. 7 (Zakład chemii). Ostatnia wystawa gołębi pocztowych w Krakowie cieszyła się wielkiem powodzeniem, przypuszczać więc należy, że zamierzona obecnie wystawa, znacznie rozszerzona, ściągnie w większej ilości eksponentów i amatorów hodowli, zwłaszcza, że zapewnione [illegible] odpowiednie pomieszczenie i należyta [illegible]. Bliższe informacye zostaną ogłoszone w najkrótszym czasie.

Kraków ku czci Sienkiewicza.

Dziś, tj. w sobotę o godz. 9-ej rano, w chwili, gdy zwłoki Henryka Sienkiewicza staną na ziemi polskiej w Dziedzicach, zagrzmią salwy armatnie z kopca Kościuszki, odbędzie się hejnał z wieży Maryackiej, uderzy królewski Zygmunt, za którym rozdzwonią się wszystkie dzwony wszystkich kościołów krakowskich. Równocześnie odezwią się syreny lokomotyw i okolicznych fabryk. W tym momencie ustanie wszędzie praca na przeciąg dwóch minut. Obywatele zaś na ulicach uchylywszy nakrycie głowy, oddadzą hołd nieśmiertelnemu pisarzowi chwilą skupienia i ciszy.

Przed godz. 9 rano na zachodnim stoku Wawelu zgromadzą się cechy ze sztandarami, młodzież szkolna, przedstawiciele władz, generalicya, wyższe uczelnie, delegacye, reprezentacye miasta aby zwróceni w stronę, skąd przybywają zwłoki, powitać przybywającego do Ojczyzny wielkiego patryotę. Następnie odbędzie się nabożeństwo w katedrze wawelskiej.

Jutro, tj. w niedzielę przedpołudniem odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku czci Sienkiewicza w świątyni Żydów postępowych w Krakowie.

Wczoraj wieczorem w auli Uniw. Jag. odbyła się uroczysta Akademia żałobna.

Dalsze szczegóły defraudacyi dra Grotowskiego.

Aresztowany przyznaje się do nadużyć. — Liczba poszkodowanych osób rośnie!

W sprawie senzacyjnego aresztowania dra Grotowskiego, które w dniu wczorajszym wywołało ogromne poruszenie w mieście, policya nadesłała nam wczoraj następujący komunikat:

„Przyaresztowano dra Żelisława Grotowskiego właściciela „Kurjera Wieczornego" oraz znanego hurtownego handlarza cukrem za oszustwa, jakie popełnił w br. na szkodę swego wspólnika A. Kotarskiego, kupca z Poznania, oraz Banku cukrownictwa w Poznaniu w wysokości 400.000 złotych. W lutym br. zawiązali Kotarski i Grotowski spółkę w Poznaniu pod firmą „Dom Aprowizacyjny i hurtowna sprzedaż cukru" z filią w Sosnowcu i dzięki szerokim znajomościom uzyskali wielki kredyt w Banku cukrownictwa, sami bowiem nie wkładali żadnego kapitału zakładowego. Wedle zeznań dra Grotowskiego, pieniądze uzyskane za dostarczany im na kredyt cukier, obracał na własne potrzeby i z tychże zakupił „Kurjera Wieczornego", kamienicę, dzieła sztuki, wielką bibliotekę, samochody, urządzał bankiety etc. Sądził bowiem, że jesienna kampania cukrowa pokryje niedobór Spółki. Bank cukrownictwa zoryentował się wkońcu i odmówił dalszego kredytu, co położyło kres dalszym spekulacyom i hulaszczemu życiu Grotowskiego, który po ukończeniu śledztwa zostanie w tych dniach odstawiony do aresztów sądu okr. karnego".

* * *

Skądinąd dowiadujemy się, że afera dra Grotowskiego zatacza coraz szersze kręgi. Poszkodowanymi są nietylko spólnik Grotowskiego i Bank cukrownictwa, lecz także inne instytucye finansowe, które udzielały mu kredytów, a nadto szereg osób prywatnych, które żyrowały mu weksle. Dr Grotowski urządzał się w ten sposób, że nadużywając zaufania osób wpływowych prosił je o podpisy na wekslach, a następnie weksle te eskontował w Bankach, które również ufały solidności firmy Grotowskiego i wierzyły w jego majątek. Tymczasem przeważna część jego nieruchomości (wszystkie z wyjątkiem wydawnictwa „Kurjera Wieczornego", za które zapłacił gotówką) były tylko zadatkowane, a reszta „pokryta" wekslami. Banki, posiadające weksle dra Grotowskiego, przesłały wczoraj nakazy płatnicze do całego szeregu żyrantów, którzy zaskoczeni krachem Grotowskiego w wielu wypadkach nie zdołają wybrnąć z tych niespodziewanych zobowiązań. Ofiarą Grotowskiego padło również kilka osób niezamożnych, a nadto kilku właścicieli restauracyi krakowskch, w których dr Grotowski urządzał bankiety i to często na kredyt.

Przed kilku tygodniami, jak już donosiliśmy dr. Grotowski nabył wspólnie z niejakim Zawadą wydawnictwo „Kurjera Wieczornego" za 6 tysięcy dolarów. Po nabyciu tego wydawnictwa zakupił Grotowski dom przy ul. Batorego, dokąd przeniósł redakcyę i administracyę i sprowadził zakupioną w Poznańskiem drukarnię. Równocześnie przystąpił do nadbudowy II-go piętra dla pomieszczenia biur wydawnictwa. Dalszym planom przeszkodziło jego aresztowanie.

— **CENY TARGOWE** w dniu 24 bm. były następujące: Nabiał: zbieranego mleka litr 15 do 18 gr, niezbieranego 20 do 25 gr, śmietany słodkiej 45 do 50 gr, kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg masła 4 do 4.50 zł, sera 80 gr do 90 gr, jajo 16 do 17 gr. kopa jaj 9.50—10 zł. Drób. kura 4 do 8 zł, para kurcząt 4—7 zł, kaczka 4—6 zł, gęś 6—9 zł, indyk 7—10 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 10—11 gr, buraków 18—22 gr, marchwi 18—20 gr, cebuli 35—40 gr, czosnku 1.50—2 zł, chrzanu 1—2.50 zł, szczawiu 1.20—1.60 gr. pomidorów 1,40—2 zł, kapusty 10 do 25 gr, Owoce: 1 kg jabłek krajowych 50 gr, do 1.20 zł, zagranicznych 1.40—1,60 zł, gruszek krajowych 50 gr do 1 zł, deserowych 1.40 do 1.60 zł, śliwek węgierskich 1.80—2.40 zł, orzechów 1.60—1.80 zł. kopa orzechów 60 do 80 gr, cytryna 8—10 groszy.

— **OFIARĄ CIEMNOTY I ŁATWOWIERNOŚCI** padła wieśniaczka Marya Leśniak w Kopanowej w pow. wielickim. Dwaj cyganie, przechodzący wsią słyszeli, jak skarżyła się, że cierpi na raka i wmówili w nią, że jest zaczarowana i że z tego powodu grozi jej śmierć, przyczem podjęli się zażegnania czarów za cenę 100 złotych. Po długich targach cyganie grożąc wieśniaczce widmem śmierci wyłudzili od niej całą gotówkę w wysokości 12 złotych, nadto 1 kurę i 1 poduszkę. Odchodząc zakazali oszuści mówić Leśniakowej komukolwiek o tych „czarach" przez 14 dni, bo w przeciwnym razie nie poskutkują. Kiedy po upływie krytycznego czasu stan zdrowia Leśniakowej coraz bardziej się pogarszał, doniosła o całem zajściu policyi.

— **OSZUKANA SŁUŻĄCA.** Katarzyna Jacynik zgłosiła, że w Rynku głównym przystąpiła wczoraj do niej nieznana dziewczyna, która zaproponowała jej służbę w Sosnowcu. Gdy Jacynik zgodziła się na to, dziewczyna ta zaprowadziła ją na nieznane jej ulice na Zwierzyńcu. Tam obie weszły do stróżki jakiejś realności, poczem dziewczyna ta zaprowadziła Jacynikównę na dworzec osobowy, gdzie odebrała od niej kufer z garderobą wartości 1000 złotych mówiąc, że nada go na bagaż, poczem obie pójądą do Sosnowca. Po chwili jednak dziewczyna ta znikła Jacynikównej w tłumie i Jacynikówna nie zdołała jej odszukać.

— **PORZUCONA SIEROTA.** Na policyę doprowadzono dziewczynkę około 3 lat liczącą, która błąkała się w kościele Dominikańskim. Przy dziewczynce znaleziono kartkę z napisem „Jadzia Waśko, bez rodziców, lat 3, upraszam o pomoc". Dziecko oddano do żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

— **WŁAMANIE PRZEZ OKNO.** Do parterowego mieszkania Chaskla Weinfelda w Podgórzu przy ulicy Smolki włamano się w nocy z 23 na 24 bm, przez wybicie szyby w oknie. Z mieszkania skradziono 1 damski płaszcz, 1 ubranie męskie marynarkowe i 1 parę spodni łącznej wartości 250 zł.

— **FATALNY WYPADEK.** Jakób Stein, lat 45, zamieszkały przy ulicy Dietlowskiej l. 34 spadł ze schodów II p. na I piętro i doznał potłuczenia na ciele z powodu ciemności na klatce schodowej.

— **OGIEŃ KOMINOWY.** Dzisiejszej nocy o godzinie 1.30 zapaliły się sadze w kominie realności przy ulicy Floryańskiej l. 9. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

—o-o—

—o-o—

— **W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ** odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godz. 5 wiecz. doroczne Walne Zgromadzenie członków.

— **DZIŚ W SOBOTĘ** o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu związku „Przedświt-Haszacha" zebranie młodzieży, na którem referował będzie sekretarz gen. Keren Hajessod p. Juliusz Berger.

—o—

— **ZEBRANIE WSZYSTKICH CZŁONKÓW ORGANIZACYI SYOŃSKIEJ W KRAKOWIE** z udziałem p. J. Bergera odbędzie się dziś w sobotę o godz. 8 wieczór, w lokalu Organizacyi, Stradom 15.

Komitet lokalny Org. syońskiej w Krakowie.

—o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Teatr krakowski, który pierwszy przed dwoma laty wprowadził na repertuar scen polskich rozgłośne go niemieckiego poetę Jerzego Kaisera wystawia też dzisiaj pierwszy ostatnią jego sztukę, obiegającą obecnie sceny europejskie i amerykańskie, a zatytułowaną „Romans zeszytowy" (Kolportage). W komdyi tej, która charakterem karykatury przy pomina pewne typy z Simplicisimusa, autor pod formą humorystyczną wypowiada wiele poważnych prawd. Jutro popołudniu grana będzie poraz ostatni aktualna krotochwila Jastrzębca-Zalewskiego „Redukcya", która zyskała tak wielki sukces śmiechu. W przygotowaniu „Dziady" oraz „Młynarz i jego córka".

— **GDY KURTYNA ZAPADNIE** poraz 5-ty, 6-ty i 7-my. Ogromne powodzenie, jakiem się cieszy sztuka z życia teatralnego „Gdy kurtyna zapadnie" pióra S. Turskiego, skłania dyrekcyę Bagateli do utrzymania tej atrakcyjnej i oryginalnej nowości jeszcze przez dłuższy czas na repertuarze. „Gdy kurtyna zapadnie" ukaże się dzisiaj o godz. 8 wiecz. oraz w niedzielę 26 i w poniedziałek 27 bm. Dzisiaj popołudniu jeden z największych sukcesów sezonu, przemiła komedya H. Mannersa „Dzikus" z uroczą p. Zosią Barwińską w roli tytułowej. W niedziele o godz. 4 popoł. poraz pierwszy po cenach zniżonych efektowna, interesująca groteska Chiarellego „Śmierć kochanków" z p. Bruczową Kwatkowskm w głównych rolach.

— **OPERETKA NOWOŚCI, RAJSKA.** Dziś w sobotę przedstawienie popularne popołudniowe, po cenach całkiem zniżonych „Żółty kaftan", w niedzielę popołudniu „Dzidzi". Oba wieczory wypełni ciesząca się niebywałem powodzeniem pełna humoru operetka Stolza „Pajacyk". Najbliższą nowością będzie prześliczna operetka Kalmana „Czarodziejka karnawału".

— **PROGRAM I. PORANKU SYMFONICZNEGO**, który odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godz 11½ przedpoł. w St. Teatrze, musi uledz zmianie, mianowicie orkiestra Związku Zawod. Muz. Pol. odegra pod znakomitym dyrygentem Adamem Dołżyckim: „Odwieczne pieśni" Karłowicza, „Płacz i zwycięstwo" Liszta i V. Symfonię Beethovena.

— **JEDYNY KONCERT ENRICA MAINARDIEGO**, jednego z najsławniejszych czelistów doby współczesnej, odbędzie się we wtorek, 28 bm. w St. Teatrze.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Romans zeszytowy" (premiera).

Niedziela pop.: „Redukcya", wiecz. „Romans zeszytowy".

BAGATELA

Sobota pop. „Dzikus" (ceny zniżone), wieczór: „Gdy kurtyna zapadnie".

Niedziela pop.: Śmierć kochanków" (ceny zniżone), wiecz. „Gdy kurtyna zapadnie".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Sobota pop.: „Żółty kaftan" (ceny zniżone), wieczór „Pajacyk".

Niedziela pop.: „Dzidzi" (ceny zniżone), wiecz. „Pajacyk".

Nowa skala podatku od uposażeń.

Zgodnie z przepisami o państwowym podatku dochodowym od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę ministeryum skarbu w dniu 18 bm. zarządziło, aby pobór tego podatku, poczynają od listopada rb. dokonywany był według zmienionej skali. Zmiana polegała na tem, iż opodatkowaniu podlegać odtąd mają uposażenia ponad 3.212 zł. rocznie, gdy dotychczas minimum wynagrodzenia podlegającego opodatkowaniu wynosiło zgodnie z roz porządzeniem z dnia 18 kwietnia r. 2.920 zł. rocznie.

Rozkład nowej skali jest następujący:

od	3.212.—	do	4,282.68	2,0	procent
od	4,282.68	do	5.353.37	2.1	procent
od	5,353.37	do	6.95.37	2,2	procent
od	6.959,37	do	8.565,37	2,6	procent
od	8.565.37	do	10.171.37	2.7	procent
od	10.171.37	do	11.777.37	3,0	procent
od	11.777,37	do	13.383.37	3,4	procent
od	13.383,37	do	15.167.79	3.9	procent
od	15.167.79	do	16.952.26	4,5	procent
od	16.952.26	do	18.736.68	5.0	procent
od	18.736.68	do	20.521.10	6.0	procent
od	20.521.10	do	22.305.58	6,0	procent
od	22.305.58	do	23.197.79	8.0	procent
od	23.197.79	do	24,536.10	9.9	procent
od	24,536.10	do	25 874.47	11.0	procent
od	25.874.47	do	27.658.89	12.0	procent
od	27.658.89	do	29.443.37	12.4	procent
od	29.443.37	do	31.233.89	15.6	procent
od	31.233,89	do	33,458.37	17.0	procent
od	33.458.37	do	35.688.89	17.6	procent
od	35,688,89	do	37.919,47	18.3	procent
od	37.919.47	do	40.150.00	18.9	procent
od	40.150,00	do	42.380,58	19.8	procent
od	42.380.58	do	44.611.10	20.5	procent
od	44.611.10	do	46,841,68	21,3	procent
od	46.841.68	do	49.072,26	22.0	procent
od	49.072.26	do	51.302,79	22,8	procent
od	51.302,79	do	53.533,37	23.5	procent
od	53.533.27	do	80,300.00	24.2	procent
od	80,300,00	do	107.066.68	25.0	procent
od	107.066.68	do	133,833.37	25.9	procent
od	133.833.37	do	160,600,00	26.7	procent
od	160,600.00	do	200.750.00	27.6	procent
od	200.750,00	do	321.200,00	29,4	procent
od	321.200,00	do	401.500,00	30.6	procent
od	401.500,00	do	535.333.37	32.4	procent
od	535.333.37	i więcej		34.2	procent

Kwoty potrącone zgodnie z powyższą skalą winny być wpłacone do kas skarbowych w terminie do 7 dni po dokonaniu potrącenia.

KONWERSYA POŻYCZEK MARKOWYCH. W ostatnich dniach osłabł znacznie ruch zamieniających państwowe pożyczki markowe na złotową pożyczkę konwersyjną. Nastąpiło to na skutek pogłosek, iż ulegną zmianie zasady przerachowania zobowiązeń prawno-pań stwowych. Z tego powodu Ministeryum Skarbu wyjaśnia, że zasady konwersyi pożyczek dawnych emisyi nie ulegną zmianie i że ostateczny termin wymiany, wyznaczony na dzień 31 grudnia roku bieżącego, przedłużony nie będzie. W interesie posiadaczów asygnat Skarbu Polskiego rublowych, koronowych i markowych z roku 1918 oraz obligacyi 5 procentowej pożyczki długoterminowej i krótkoterminowej oraz 4 procent. pożyczki premiowej (milionówki) leży jaknajszybsze dokonanie konwersyi, aby przed ostatecznym terminem uniknąć ścisku i zbyt długiego wyczekiwania na załatwienie formalności wymiennych.

Zamianę asygnat i obligacyi dawnych emisyi na złotową pożyczkę konwersyjną uskuteczniają oprócz Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie wszystkie prowincyonalne Kasy Skarbowe zupełnie bezpłatnie oraz Centrala i Oddziały Banku Polskiego za minimalną prowizyę (1 pro mile).

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 24 października.

Po krótkotrwałej poprawie kursów, nastąpiła rychło zmiana na gorsze. Obroty akcyami znacznie się zmniejszyły a kursy znowu obniżyły. Na pogiełdziu zawarto zaledwie dwie transakcye Jaworznem (a 25) po 16,25—15.75.

Waluty: N. Jork 5.19¾, Amsterdam 216, Zurych (za 100) 100,10, Wiedeń (za 100,000) 7,31, Paryż (za 100) 27.35.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	24 X.	**23 X.**
Polski Bank Przem. I-VII	0·38—0·37	0·41 – 0·38
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	0·39 – 0·35	—
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·14 – 0·13
Powszechny Bank Kred.	0·07	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	6·90 – 6·00	7·00
Polskie Tow. Handl.	—	—
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jaworneki	—	0·88
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
Żegluga Polska	0·18	—
Zieleniewski I—IV	10·35—10·15	11·00—10·80
H. Cegielski, Poznań	0·65 – 0·60	0·69 – 0·67
Parowozy I—V.	0·36	—
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. mas. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. h.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·69	—
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
„Górka" fabryka cementu	17·85 – 16·90	17·75
Sierszań kie Zak. Gór. S. A.	4·10 – 4·25	4·68 – 4·50
„Tepege" Tow. dla prz. gos.	3·60	3·15 – 3·10
Polska Nafta	—	0·48 – 0·47
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat Roszyn. Kraków	—	—
Fabr. przet. d. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Spiritus" Przemysł spiryt.	—	—
Fabr. cukru w Chodorowie	0·80	—
Cukrownia Chybie I.	5·25—5·10	5·45 – 5·30
A. Piasecki	6·65—6·60	7·25 – 7·10
Fabr. porcel. w Ćmielowie	1·25	—
Elektr. w Sierszy I-IV	—	0·58 – 0·57
S. W. Niemojowski	—	0·25
Fabr kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 24 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½ bony złote 092 pożyczka złota 590—610 milionówka 078 077 pożyczka dolarowa 350—353.

Czeki: Belgia tranz. 2499 Holandya tranz. 204·25 Londyn tranz. 2357 Nowy Jork tranz. 518½ Paryż tranz. 2714½ Praga tranz. 1547 Szwajcarya tranz. 9997½ Wiedeń tranz. 732½ Włochy tranz. 2220¼.

Giełda warszawska z dnia 24 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków — — — Bank Przemysłowy Lwów 042 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 700—710—700 Puls 042 Wild 015—016 Cukier Warszawa 420—420—415 Cegielski 068—069 Ursus 225—250 Parowozy — — Zawiercie 2650—2600 Żegluga — — Polska nafta — — Siła i Światło 049—048 Ćmielów — — Starachowice 277—269—279 Pocisk 190 Zieleniewski — — Żyrardów 1540 Chodorów 550—540.

Lwów, 24. 10 PAT. Giełda. Akcye. Bank hipot. 0,58—0.56 i pół, bank przem. 0,42—0.41 bank zw. sp. zarob. Poznań 6.80, bank ziemski kred. 0.16—0.15, Browary 7.45—7.60, Chodorów 5.40—5,35, Chybi 6.70—6.80, Cegielski 0.72—0.68, Górka cement 17.25, Tohan 0.38, nafta 0.42—0.41, Rakszawa 2.30—2.35, Siersza górnicza 4.45, Sole 3.65—3.75, Ćmielów 0.53, Niemojowski 0.52—0.53, Ojkos 2.16—2.20, Parowozy 0.35—0.34, Pezet 0.26.

Giełda wiedeńska z dnia 24 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 27900 Zagrzeb i Belgrad 1014 Berlin 16840 Bruksela 3414 Budapeszt 9210 Bukareszt 398 Chrystiania 10150 Kopenhaga 12230 Londyn 319300 Madryt 9450 Medyolan 3079 Nowy Jork 70935 Paryż 3707 Praga 2115 Sofia 514 Sztokholm 18750 Warszawa 13600—13700 Zurych 13660 Dolary 70460 Belgijskie 3770 bułgarskie 495 duńskie 11980 marki niemieckie 16640 angielskie 317500 francuskie 3665 holenderskie 27600 włoskie 3055 jugosłowiańskie 1009 norweskie 9010 polskie 13480—13620 rumuńskie 392 szwedzkie 18540 szwajcarskie 13520 hiszpańskie 9310 czeskie 2102 węgierskie 8960 tureckie 36050.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 2420 austr. renta kor. 2420, renta lutowa 2420, węg. renta złota 7300, losy tureckie — — —, prior. kol. poł. 493000 Kolej połudn. 52100.

Zieleniewski 149.000 Silesja — — Galicja 1,185.000 Siersza — —. Bank Małopol. 4800 Bank hipot. 8800 Portland cement 348.000. — Nafta 163000. — Browary lwowskie 110.000 Tepege 39—40.

Zurych 24 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 1·23½ (za 1 miliard) Holandja 204·50 Nowy Jork 519¾ Londyn 2337, Paryż 27·25 Medyolan 22·89 Praga 15·47½ Budapeszt 00068, Bukareszt 2·92½ Belgrad 7·42½ Sofia 3·77½ Warszawa 10050 Wiedeń 0·0073½

Berlin, 24 .10 PAT. Końcowe kursa dewiz. Buenos Aires 154, Londyn 188,45, Rio Janeiro 46, Amsterdam 164,79, Bruksela 20,13, Chrystyania 59,75, Gdańsk 75,26, Helsingfors 10,51, Kopenhaga 72,29, Włochy 18.22, Paryż 21.92, Szwajcarya 80.67, Sofia 304 Hiszpania 56.06, Budapeszt 548, Bukareszt 239.

Przewodnik handlowy i przemysłowy.

Drobne ogłoszenia.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.